

Fatalna fikcja

22 stycznia 2011

Jak nazwać ludzi, którzy dobrowolnie i świadomie wyrzekają się wolności? Gdy w sytuacji zagrożenia nawet nie próbują wolności ocalić? Mało tego, gdy rezygnują z wolności w imieniu tych, dzięki którym sprawują władzę i którym obiecali wolności bronić?

Dzień po dniu, tydzień po tygodniu i miesiąc po miesiącu, coraz intensywniej, do świadomości coraz liczniejszego grona Polaków dociera bolesna prawda: po 10 kwietnia 2010 roku, wbrew solennym zapewnieniom, władze naszego państwa nie zdały egzaminu ani z odpowiedzialności, ani z troski o dobro wspólne. W tych okolicznościach warto postawić sobie kilka pytań.

SŁOWA I CZYNY

Na przykład takie, czy można zasadnie powiedzieć o prezydencie Bronisławie Komorowskim, że „ucieleśnia majestat Rzeczypospolitej”, nawet jeśli ucieleśnia go nominalnie? Albo, czy Donald Tusk dorósł do roli premiera, powierzając śledztwo w sprawie największej narodowej tragedii Rzeczypospolitej urzędnikom nieprzyjaznego, autorytarnego mocarstwa? Czy obaj panowie sprawdzili się jako mężowie stanu, ufając potomkom oprawców z Lasu Katyńskiego i byłemu funkcjonariuszowi KGB, odpowiedzialnemu za polityczne zabójstwa i tuszowanie śledztw w sprawach mordów na obywatelach własnego państwa? Czy polski rząd postąpił rozsądnie, akceptując w tym śledztwie rolę petenta?

Odpowiedzi na powyższe pytania brzmią jednoznacznie, a wniosek, jaki z tych odpowiedzi wypływa, można ująć następującymi słowami: to nie demokratyczne rozstrzygnięcie, nie wola ludu czyni z polityka męża stanu, ani nie jego słowa, lecz tegoż polityka czyny i ich efekty. Pozostaje nam nad tym

ubolewać, lecz zarówno na przykładzie Bronisława Komorowskiego, jak i Donalda Tuska doskonale widać, jak znakomicie sprawdza się łacińska sentencja: „Honos honestum decorat, inhonestum notat”, co się po polsku wyklada, że „Wysoka godność zdobi człowieka szlachetnego, niegodziwca piętnuje”.

WOŁANIE O GODNOŚĆ

Głupota jest przywilejem durniów. Ludzie przyzwoici posługują się rozumem. Czemu Donald Tusk wraz z Bronisławem Komorowskim walczą o zakwalifikowanie do tej gorszej kategorii? Otóż widzę tylko jedną możliwą odpowiedź: bo z jakichś powodów chcą. Bądź muszą. Bronisław Wildstein: „rząd polski świadomie dokonał ograniczenia naszej państwowej suwerenności, oddając badanie nagłej śmierci polskich najwyższych dostojników w ręce ościennego mocarstwa, które dąży do – co najmniej – ograniczenia polskiej niezależności w sferze polityki międzynarodowej”.

Niezależnie od powyższego, trzeba jednak koniecznie zwrócić uwagę również na fakt, iż kompromitujące stanowisko polskich władz to jedno, a reakcja społeczeństwa na taką postawę, to rzecz druga, równie zastanawiająca i godna refleksji. Tę reakcję – czy raczej niepojęty, zaskakująco niezrozumiały niedostatek takiej reakcji – znakomicie podsumował Zdzisław Krasnodębski, w mocnych słowach wytykając Polakom brak poczucia godności. „Jeśli po takiej katastrofie jak smoleńska nic się nie stało, to trudno sobie wyobrazić, co mogłoby pobudzić Polaków, i to nie do płaczu, tylko do czynu. (...) Naród mający poczucie godności powinien po 10 kwietnia przytłaczającą większością odesłać ten rząd w polityczny niebyt, a premiera postawić przed Trybunałem Stanu” – napisał socjolog.

JEDEN WIELKI SKANDAL

Krasnodębskiemu nie odmówi racji żaden z ludzi rozumnych, ja

zaś pozwolę sobie przypomnieć tylko pogląd pisarza Józefa Mackiewicza, być może należycie wyjaśniający to zadziwiające polskie niezdecydowanie i milczenie, pogląd tak samo aktualny przed laty jak i współcześnie, mówiący o tym, iż: „Fatalna fikcja, rozpanoszona u nas, przeżera już nie tylko obyczaje, ale psychikę narodu. Wierzymy i widzimy to tylko, co widzieć chcemy, a nie to, co jest zgodne z rzeczywistością”.

A wszystko to, ponieważ współczesna Rzeczpospolita to twór ufundowany na, najkrócej rzecz ujmując, zapomnieniu o przyzwoitości. Oznacza to narastającą obojętność na prawdę, sprawiedliwość oraz uczciwość. Co w sumie bardzo źle wróży polskości.

Jarosław Kaczyński od początku twierdził, że oddanie śledztwa mającego wyjaśnić przyczyny oraz okoliczności katastrofy w Smoleńsku to jeden wielki skandal obciążający rząd, i że Polska, godząc się na to, w efekcie pozwoli się upokorzyć. Tymczasem Donald Tusk czyni co może, by ta prawda nie ujrzała światła dziennego. Że sam robi z siebie durnia – pies go trącał, ma na co zasłużyć. Gorzej, że Polska wychodzi przy tym na państwo niepoważne, które wolno do woli lekceważyć.

* * *

O przedstawicielach władzy, która nie czyni wszystkiego, by dojść przyczyn największej narodowej tragedii, która wyjaśnienie powodów śmierci przywódców własnego państwa powierza obcemu mocarstwu, można powiedzieć bez wahania, że to ludzie podli. Po co Polakom tacy politycy?

Autor: Krzysztof Ligęza

Źródło: [Goniec](#)